Nr. 71. Dnia 12 marca. Czwartek. Dnia 28 lutego (12 marca) 1891 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Grzegorza Pap.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 29.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut — r.	Poniedziałek Eufrozyny P.
Piątek:	Nicefora B. M.	Zachód „ „ 5-ej „ 53.	Zachód „ „ 5 „ 51 r.	Wtorek: Gertrudy P.
Sobota:	Matyldy Kr. W.	Długość dnia godzin 11 „ 24.	Wysokość wody na Wiśle stóp 21 cali 9.	Środa: Gabrjela Arch.
Niedziela:	Longina M.	Przybyło „ „ 3 „ 42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.	Czwartek: *Józefa Obl. M. N. P.*

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

— D. 2 (14) marca r. b., jako w dniu uroczystości Wstąpienia na Tron NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia, od rana przyozdabiać domy flagami, a następnie o zmroku iluminować swoje posesje.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Ludosławy; jutro Niesisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na pięciu członków komitetu, oraz trzech członków delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa w gmachu teatralnym—od 6—7-ej wieczorem, poczem nastąpi obliczenie głosów.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.) — Wystawa nasion zbóż, traw, oraz produktów rolniczych fabrycznych. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do zmierzchu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych ostatnia pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z dziedziny owocarstwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Raut muzyczny na dochód ubogich chorych, pod opieką pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo zostających. (Sala ratuszowa—10 wieczorem.)

Teatry: L e t n i: dziś „Lukrecja Borgia"; jutro „Hamlet" (występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № III-ci, przedstawienie 1-sze); — R o z m a i t o ś c i: dziś „Okno na pierwszem piętrze", „Konkurent i mąż", oraz „Teatr amatorski"; jutro „Paryżanin", oraz „Występek panny Józi";— M a ł y: dziś „Państwo Moulinard", oraz „Figle Chochlika"; jutro „Zemsta nietoperza". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 16-ty b. m. 3018 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Kasa przemysłowców.

Jedna z większych naszych instytucyj finansowych, Kasa przemysłowców warszawskich, zdawała wczoraj przed reprezentantami swoimi sprawę z czynności, dopełnionych w okresie od d. 1-go stycznia do d. 31-go grudnia 1890-go r.

Zgromadzenie, które zagaił w zastępstwie nieobecnego p. Karola Szlenkera, p. Teofil Seidler, przy udziale 64 reprezentantów, zaprosiło na przewodniczącego p. Ludwika Spiessa, na sekretarza p. Noskowskiego, na asesorów pp. Czosnowskiego i Januszkiewicza.

Po ukonstytuowaniu w ten sposób biura prezydjalnego i odczytaniu regulaminu właściwego, pierwszy zabrał głos p. Brodzki w kwestji sprawozda komitetu.

Pan B uznaje pożyteczną dla instytucji działalność komitetu, nie czyni żadnego zarzutu treści sprawozdania, sądzi jednak, iż z uwagi na charakter kasy, cel jej i zakres czynności, wykazać należy niezgodność ducha rozwoju instytucji z założeniem, uwydatniającą się w dwóch głównych punktach. Po pierwsze kasa w udzielaniu pożyczek zamało uwzględnia pożyczki, wydawane rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom. Po drugie: pobiera prócz niespotykanego w żadnej instytucji finansowej tak wysokiego procentu, oddzielną prowizję przy zamianie jednego weksla na drugi. Ta ostatnia szczególnie manipulacja, będąca również wyłącznością Kasy przemysłowców, niczem usprawiedliwić się nie daje. Mniejsza dywidenda drobnostką jest dla członków, prowizja zaś ściągana przeważnie od kategorji dłużników, którzy dlatego zamieniają jeden weksel drugim, iż nie są w możności wnieść odrazu spłaty całkowitej, jest ciężarem dotkliwym, a tembardziej nieusprawiedliwionym, iż od wekslów dłuższoterminowych pobierany jest i tak procent wyższy.

Przemówienie p. Brodzkiego daje powód do długiej i bardzo szczegółowej dyskusji. Zabierają w niej głos prócz członków komitetu, pp.: Wieniawski, Wojciechowski, Juszczyk i wielu innych.

Komitet usprawiedliwiając się z zarzutu pierwszego wykazem liczbowym, dowodzącym, iż największa kategorja pożyczek należy do małych i powołaniem się na odezwę zachęcającą rzemieślników do zapisywania się na członków Kasy — stara się i co do drugiego punktu dowieść potrzeby pobierania zakwestjonowanej prowizji.

Argumentacja jego ostać się wszakże nie może. P. Brodzki broni energicznie wyrażonej opinji; w duchu jego zdania oświadczają się i inni mówcy, potępiając samą zasadę prowizji, w żadnym innym banku w tym charakterze nie spotykaną. Do wyjaśnienia sprawy przyczynia się najwięcej głos p. Wiśniewskiego, łączącego się z głosem interpelanta.

Następuje głosowanie, popierające wniosek pana Brodzkiego jako uzasadniony, a jednocześnie wyrażające desiderata, ażeby komitet i w kwestji pobieranych procentów starał się o możebne ich w przyszłości obniżenie.

Relacja delegacji rewizyjnej nie przedstawia materji do szerszych uwag. Sprawozdanie rachunkowe zostaje zatwierdzone i wniosek pierwszy przez to samo załatwionym.

Wniosek II-gi wywołuje pewne wyjaśnienia, dotyczące rozdziału czystego zysku. Kwestjonowaną jest mianowicie pozycja funduszów przelać się mających do kwoty, zarezerwowanej na pokrycie strat ewentualnych, a w połączeniu z takąż pozycją r. z. wynosząca przeszło rs. 16,000. W rezultacie wniosek przechodzi bez żadnych zastrzeżeń.

Co do wniosków III i IV-go, żądających oznaczenia wysokości funduszu na pokrycie różnych kosztów i wysokości kapitałów przyjmowanych na lokatę, te nie przedstawiają żadnej kwestji spornej.

Dłuższego czasu wymagają wybory na prezesa kontrolera, tudzież członków komitetu, wychodzących w r. b. bądź na własne żądanie, bądź kończących swoją kadencję.

Wybory te dają rezultat następujący: Na prezesa komitetu powołanym zostaje p. Adolf Scholtze 57 gł. Po nim gł. 11 ma p. Aleksander Makowiecki. Na kontrolera p. Antoni Manduk gł. 60; na zawiadującego rachunkowością po p. Scholtzem p. Bronisław Werner gł. 39; na członków zarządu, których w skutku przejścia p. Manduka do komitetu wybrano czterech za-

3

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Ten człowiek mówił tak jakoś poważnie, że w Marynie aż serce zadrżało, jakby się wzruszyła w kościele na kazaniu. Spojrzała pokornie na nieznajomego, myślała, że to chyba jaki prorok, a on tak dalej mówił:

— Pan Bóg chce, żeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi; ale ludzie są głupi i Boga nie słuchają. Niejeden zapaprze się w nędzy i ani pomyśli, że mógłby dobremi końmi jeździć, a chodzi piechotą, że mógłby mieć cienką koszulę, świecące buty, a chodzi w zgrzebnem płótnie i boso. O, w Polsce takich głupich jest dużo!

Tak się rozwodził ów wędrowiec i Maryna ani spostrzegła, że z nim zaszła w szczere pole między wzgórzami. Dopiero tutaj on się obejrzał wkoło, stanął i mówił w te słowa:

— Jest kraj, co się nazywa Brazylja, kraj bardzo bogaty; ziemi tam tyle, że gdyby nią wszystkich polskich chłopów obdzielić, to każdy byłby jeszcze bogatszy od najbogatszego tutaj szlachcica. Do onej Brazylji nielada kto zajedzie, bo mało kto wie, gdzie ona leży. Tacy dostaną najlepsze grunta, rozbiorą najpiękniejsze lasy i w dodatku dostaną największe zapomogi, żeby się zagospodarowali... Co ja mam z panną długo mówić? Daję tu oto taki dokument, w którym wszystko jest dokładnie opisane. Ktoby jeszcze i temu nie uwierzył, może napisać list do miasta Lizbony w Portugalji, do jednego pana Santosa, konsula z Brazylji, a dowie się już wszystkiego. Ja nie jestem z tych, co to lud bałamucą, ja chcę tylko, żeby biednym było na świecie dobrze, żeby wszystko szło podług nauki Jezusa Chrystusa za nas ukrzyżowanego.

Mówiąc te słowa, nieznajomy zdjął kapelusz na znak uszanowania dla religji, co też Marynę za serce chwyciło. Potem wydobył on z zanadrza pakę papierów, odłączył z nich jeden arkusz żółty i zadrukowany, a dając go Marynie do rąk, rzekł:

— Niechże ci to, moja panienko, przetłumaczy kto znajomy na polskie, bo mnie mogłabyś nie wierzyć, a nawet nie chcę, żebyś wierzyła; ty sama powinnaś się o prawdzie przekonać własnemi oczyma.

Skoro to powiedział ów nieznajomy człowiek, ukłonił się Marynie grzecznie kapeluszem i poszedł w stronę Rypina.

Maryna została w polu sama z kawałkiem tego żółtego papieru, czarno zadrukowanego. Nie umiała ona czytać, więc się i przekonać nie mogła, o co chodzi.

Siadła sobie na miedzy, patrzyła na ów papier, myślała o czemś przez czas jakiś; potem się nagle porwała, złożyła papier porządnie, schowała go w zanadrze i co żywo do wsi biegła.

ROZDZIAŁ II.

Żółty list i narady chłopów.

Jeszcze tego samego dnia pod wieczór, to pod karczmą, to około chałupy Grzędziny wystawali różni ludzie i gwarzyli, a najwięcej było młodzieży. Maryna też zrobiła w domu, co do niej należało, choć ta nie była bardzo robotna, i wyszła przed chałupę. Nasłuchiwała rozmowy innych, a swoją drogą świerzbiał ją język, żeby o tym szczęśliwym kraju opowiedzieć: czekała jeno dobrej pory. Zgadało się jakoś akurat, że parobcy poczęli wyrzekać na ciężką służbę we dworze i u gospodarzy rokitnickich, na dużą a ciężką robotę, na lichą płacę i całe złe utrzymanie. Tylko jeden Wicek śmiał się ze skarg owych:

— Ostatnie durnie — powiada — chłopy takie, co przed babami się żalą, kiedy im się źle dzieje. A cóż na to baba poradzić może? Każda z nich, jak dostanie chłopa, na jego ręce patrzy i jeszcze biedy przysparza.

— Nie mów tak, Wicek—rzeknie Maryna—bo możeby się znalazła baba, coby poradziła na biedę.

— Rajcuj, któż ci broni!—powiada Wicek. — Ale ja tam nie wierzę w babskie rady.

Jak też temi słowy podbił szczęśliwie Marynie bębenka, dopiero ona rozpuściła język i dowodzić zaczęła:

— A wiecie wy, że tylko głupiemu bieda—mówi—bo jest na świecie kraj taki, gdzie się człowiek nie spracuje jak wół, a swoje zawsze dostanie?

— Jużci może i jest, tylo go pierwej trza znaleźć! —odrzekł Wicek ze śmiechem. — Ja zaś takich krajów nie będę szukał, bobym z głodu zdechł, zanimbym je znalazł; swojej roboty muszę pilnować, a nie, to mi jeść nie dadzą.

— No, a kiej wam o takim kraju powiem, to co będzie za to?

— Cóż ma być?—rzeknie Wicek.—Jak znasz, powiedzieć musisz, bo coby kraj znaczył, gdyby był dla samych bab, a chłopów w nim brakowało?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

proszeni zostają pp.: Teofil Seidler gł. 58, Edward Jantzen gł. 54, Karol Machleid gł. 53, Władysław Gostyński gł. 40.

Wniosek V-ty, który odłożono na koniec posiedzenia poruszył sprawę jednorazowego subsidjum na założenie bazaru rzemieślniczego.

Pod decyzję zebrania ogólnego przychodzi on już po raz drugi. W r. z. domagano się pożyczki na jego założenie i ani komitet, ani zgromadzenie takowej na rzecz nieistniejącą udzielić nie mogły. Obecnie cel został już prawie osiągnięty. Uczestnicy zaś tem śmielej odwołać się mogą do Kasy, gdy fundusz, aż do uzbierania sumy rs. 10,000 potrzebnej na założenie bazaru, lokowanym jest w tejże instytucji.

Wniosek został też jednogłośnie przyjętym. Kasa przemysłowa ofiaruje na rzecz bazaru rs. 1000, z tem tylko zastrzeżeniem, iż suma ta wypłaconą zostanie wówczas, gdy stanowić będzie dopełnienie do złożonych już poprzednio rs. 9000.

W materji tej p. Brodzki domagał się jeszcze pewnej poprawki co do samej ofiary, żądając mianowicie, ażeby procent od niej już od chwili obecnej szedł na rachunek bazaru. Poprawki tej jednak nie przyjęto, ze względu na utrudnienie, jakie wprowadziłaby ona w manipulacji rachunkowej.

—*C.*—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów złożyło, jak donoszą dzienniki petersburskie, w komisji, zajmującej się kredytem meljoracyjnym, projekt kredytu na zakup maszyn rolniczych, opracowany przez fabrykantów russkich.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów zamierza wydać rozporządzenie, na mocy którego wszystkie przedsiębiorstwa handlowe mają być obowiązkowo prowadzone pod firmą ich rzeczywistych właścicieli. Jedynie tytułem wyjątku stare firmy będą mogły być używane przez spadkobierców z warunkiem wszakże, aby na szyldach, blankietach handlowych i t. d. znajdowało się oprócz firmy i nazwisko nowych właścicieli.

= Okazało się, iż 96-iu popisowych z Warszawy nie przybyło dla odbycia powinności wojskowej w czasie minionego poboru. Otóż służba policyjna otrzymała polecenie przedsięwziąć, co następuje: 1) popisowi znajdujący się pod śledztwem sądowem mają być odesłani do komisji poborowej dla odbycia superrewizji; 2) popisowych, którzy się nie stawili z powodu choroby, winien odwiedzać lekarz cyrkułowy w asystencji urzędnika policyjnego i zbadać stan zdrowia, oraz zaznaczyć w protokule, kiedy można będzie spodziewać się ich wyzdrowienia, 3) wreszcie co do popisowych, którzy nie stawili się z niewiadomych przyczyn, przedsięwziąć energiczne środki, aby ich odszukać, w razie gdy popisowy nie usprawiedliwi dostatecznie swego niestawiennictwa, należy go zatrzymywać w areszcie policyjnym. Jednocześnie służba policyjna obowiązana jest odszukać wspólników i pomagających ukrywać się popisowym, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności prawnej.

= Dziś i jutro, z powodu miesięcznej rewizji, w kasie magistratu i istniejącego przy nim lombardu miejskiego nie będą załatwione czynności bieżące, które tym sposobem rozpoczną się dopiero w poniedziałek, dnia 16-go b. m. Pomimo rozpoczynającej się w tymże dniu licytacji marcowej, lombard miejski będzie wydawał pożyczki, lecz jedynie zrana od godziny 9-ej do 10-ej; co zaś do prolongaty zastawów, to jakkolwiek termin prekluzyjny już minął, jednakże lombard, jako instytucja dobroczynna, pragnąc czynić możliwe ułatwienia zastawcom, będzie przyjmować zaległe procenty, w ciągu trwania licytacji, wszakże jedynie tylko od kwalifikujących się do sprzedaży na tej licytacji zastawów i o tyle, o ile to nie będzie tamować prawidłowego biegu licytacji i innych czynności bieżących. Tym sposobem każdy z zastawców nie tylko ma możność wykupienia fantu w ostatniej chwili, zanim sprzedany zostanie, lecz także zaprolongowania.

= P. Aleksander Pajewski, redaktor i wydawca czasopisma *Kolce*, złożył warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności rs. 200, jako czysty zysk ze zbiorowej książki p. t. „Na garnuszek".

= Dowiadujemy się, iż wkrótce udają się do Brazylji: p. Mikołaj Glinka ze Szczawina i ks. Chełmicki, celem ułatwienia powrotu do kraju tym wychodźcom, którzy chęć tego powrotu wyrażą.

= Wczoraj zarząd tramwajów, korzystając z dni pogodnych, wysłał po raz pierwszy w r. b. wagony letnie.

= Delegowani do wzięcia udziału w komisji, mającej na celu gruntowną organizację policji łódzkiej: pom. oberpolicmajstra jenerał-major Polenow i urzędnik do szczególnych poruczeń r. st. Chrzanowski, udali się do Łodzi, gdzie przez dłuższy przeciąg czasu pozostaną.

= Na mający się odbyć w d. 20-ym b. m. ogólny zjazd przedstawicieli wszystkich kolei w Petersburgu z ramienia zarządu kolei wydelegowany został pomocnik naczelnika ruchu, inżenier p. Adam Skawkowski. Przedmiotem obrad będą zmiany, mające się wprowadzić w obowiązującym obecnie rozkładzie jazdy pociągów osobowych na sezon letni r. b.

= Dyrektor finansowy kolei wiedeńskiej, p. Karol Strasburger, po spełnieniu misji służbowej w Berlinie udał się już do Petersburga. Powrót p. Strasburgera do Warszawy spodziewanym jest przy końcu bieżącego tygodnia.

= **Z teatru i muzyki.**

* Z powodu niedyspozycji panny Noiretówny projektowane na dzisiaj widowisko w teatrze Rozmaitości częściowej uległo zmianie.

W miejsce dramatu Korzeniowskiego „Okno na pierwszem piętrze", daną będzie komedja Vrchlickiego „W beczce Djogenesa".

Nadto afisz ogłasza „Konkurenta i męża", oraz „Teatr amatorski".

* Teatr Letni w ogrodzie Saskim występuje dzisiaj z „Lukrecją Borgją".

* W teatrze Małym dzisiaj po raz drugi z powodzeniem wystawiona krotochwila „Państwo Moulinard".

Widowisko zakończy operetka Zajca „Figle Chochlika" z Zimajerową.

* „Paryżanka" z Lüdową w tytułowej roli graną będzie po raz czwarty w sobotę.

* Jutro widowisk w teatrach warszawskich nie będzie.

Naznaczony na jutro „Hamlet" z udziałem Modrzejewskiej dany będzie w niedzielę lub we wtorek, o czem doniesiemy w popołudniowym numerze.

* Donoszą nam z Łodzi, iż pięć przedstawień w tamtejszym teatrze z udziałem Modrzejewskiej dało ogółem rs. 9,500 dochodu.

* *(Ciech.)* Program wczorajszego wieczoru „większego" w Towarzystwie muzycznem wyróżniał się przedewszystkiem obfitością pierwszorzędnych imion.

Jaśniały więc imiona: Bacha i Haendla, Mozarta i Beethovena, Szopena i Brahmsa, obok których skupiła się cała gromadka pracowników pomniejszych.

Pierwszeństwo wśród wykonawców wczorajszych przyznać należy pannie Marji Kwiecińskiej.

Utalentowana śpiewaczka popisała się wykonaniem arji Haendla z oratorjum p. t. „*L'Allegro è Pensieroso*", epizodem, wymagającym obok rozwiniętej techniki, istotnego poczucia odrębnego stylu. Arja ta, napisana w modnej swojego czasu manjerze naśladowczej, stanowi ilustrację muzyczną śpiewaka wiosny—słowika!

Rywalizacja głosu ludzkiego z trelami tej ptaszyny, naśladowanemi przez flet w akompanjamencie orkiestrowym, przedstawia trudności niezwykłe.

Z zadania swego p. Kwiecińska wyszła w sposób zwycięzki, gdyż była w stanie zainteresować tą archaiczną nowością szerszy nawet ogół publiczności.

Oprócz tej arji, śpiewaczka wykonała cały szereg pieśni, wśród których wyróżniała się przepiękna pieśń Brahmsa („Liebestraum").

Jedynym numerem z muzyki zbiorowej było „Jubilate" B. Scholza, utwór na chór żeński i solo (panna Kwiecińska). Praca ta utrzymana w swobodnym stylu polifonicznym, wyróżnia się zręczną fakturą.

Z popisów instrumentalnych wyróżniała się dodatnia gra na skrzypcach pana Gawryłowa, który wykonał „Ciaconnę" Bacha, „Tambourin" Leclair'a, „Menueta" Mozarta (nad program, oraz taniec węgierski Brahmsa - Joachima i „Perpetuum nobile" Riesa.

Popis fortepjanowy panny Róży Meyersohn, uczennicy Pabsta w Moskwie, zaliczonym być może na karb zwykłej w Towarzystwie gościnności, gdyż wykonanie sonaty Betthovena (op. 90 E-minor), oraz kilku pomniejszych drobnostek nie nosiło cech głębszego artyzmu.

Deklamacja panny Anieli Bogusławskiej, która wypowiedziała z uczuciem apostrofę „Do kobiety", dopełniała programu.

Wykonawcy wogóle cieszyli się powodzeniem.

= Zmiana kierunku.

Donosiliśmy niedawno, iż pewna część wychodźców z Warszawy i jej okolic została zwrócona w Bremie w inną stronę, zamiast do Brazylji, a mianowicie do Ameryki Północnej.

Jeden z tej partji napisał już z Nowego Jorku pod datą 11-go lutego list do żony, Agnieszki Biernackiej, utrzymującej magle.

Według doniesienia Biernackiego, na okręcie „Herman" partja emigrantów polskich składała się ze 140-tu osób.

Pojechali naturalnie tylko ci, którzy mieli pieniądze na bilet, gdyż do Stanów Zjednoczonych o bezpłatnym przewozie nie może być mowy.

Biernacki rozpacza, iż nie wie, gdzie się ma obrócić, podobnież i jego towarzysze.

Między innemi wymienia: Piotra Staszkiewicza rymarza, Jana Chruścińskiego, posłańca, Antoniego Jawdusa, robotnika z fabryki Lilpopa i Raua, wreszcie młynarza z Woli, Dominika Grzegorczyka.

= Uratowany.

Mieszkaniec Saskiej Kępy Jan Dobrowolski, odpływając od brzegu łódką, stracił równowagę i wpadł do wody.

Uniesiony prądem wody, zaczął tonąć.

Dzięki tylko umiejętności pływania Dobrowolski utrzymywał się na powierzchni wody do czasu przybycia pomocy i tonącego w stanie bezprzytomnym zdołano wyratować.

= Ofiara wodowstrętu.

Przed dwoma tygodniami w Wilnie został pokąsany przez psa wściekłego Boruch Szajcher.

Gdy go wieziono z dworca kolei petersburskiej do szpitala obłąkanych, przed gmachem szpitalnym okazało się, iż S. nie żyje.

= Niewczesny żart.

Nocy wczorajszej Antoni Tr., 18-letni wyrostek, zamieszkały przy rodzicach na ul. Hożej, wiedząc, iż matka z siostrą będą późno powracać, zaczaił się w ciemnej sieni, udając stracha.

Pani Tr., na widok białej postaci z węglem żarzącym w ustach, wystraszyła się, lecz będąc silniejszą wnet ochłonęła.

Natomiast córka, osoba nerwowa i chorowita, padła z krzykiem zemdlona.

Wzywano w ciągu nocy aż trzech lekarzy, gdyż panny Tr. nie można się było docucić.

Przyprowadzona do zmysłów zapadła w silną gorączkę i jest obawa rozwinięcia się zapalenia mózgu.

Rodzice podwójnie są zaniepokojeni, gdyż sprawca niewczesnego żartu, rozpaczając nad swoim postępkiem, uciekł gdzieś i, pomimo usilnych poszukiwań, do wieczora nie został odszukany.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym Wincenty Brzeszczyk, stangret ekwipażu prywatnego, poprawiając uprząż na koniu, został przez niesfornego rumaka pochwycony zębami.

Brzeszczyk ma wyrwaną część policzka i z bólu stracił przytomność.

Stangreta, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go marca, o godz. 10-ej zrana, w gmachu bankowym odbędzie się niedoszłe do skutku w pierwszym terminie zebranie ogólne uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników Banku państwa.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 11-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały rozporządzenia o ujednostajnieniu gubernij Królestwa Polskiego z Cesarstwem pod względem kar za potajemny przewóz towarów i o zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa warzelni soli w Ciechocinku.

Petersburg 11-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— W Zbiorze praw ogłoszone zostały ustawy: a) o założeniu nowego oddziału ziemskiego banku szlacheckiego dla załatwiania spraw b. Towarzystwa wzajemnego kredytu rolnego, b) o zezwoleniu na zbieranie w całem państwie składek celem zgromadzenia kapitału na wsparcia dla podupadłych rodzin po lekarzach, c) o zatwierdzeniu przepisów przyjęcia do komisji państwowej umorzenia długów 4½% obligacyj pożyczki wewnętrznej, konsolidowanej kolei żelaznych, pierwszej emisji z r. 1890-go; przyczem w miejsce ich będą wydawane papiery imienne.

Mitawa 11-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Rada szkolna szkół prawosławnych nadbałtyckich opracowała projekt nowej ustawy dla tych szkół, a prócz tego projekt przymusu uczęszczania do szkoły dla wszystkich dzieci prawosławnych, znajdujących się w wieku odpowiednim.

SYTUACJA W AUSTRJI.

Wiedeń 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rada ministrów przystąpi w tych dniach do ułożenia mowy tronowej. Rokowania z przewódzcami stronnictw rozpoczęte. Organa lewicy wobec upadku staroczechów bardzo zhardziały. Czują one, że hr. Taafe, utraciwszy jeden ze swoich filarów, będzie zmuszony szukać poparcia u niemców liberalnych. Żądają oni teraz wywrotu całego ministerjum i dotychczasowego systemu. Położenie trudne.

POWODZIE.

Wiedeń 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dunaj opada.

Poznań 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Woda przybrała w ciągu doby o 54 centimetry, t. j. do 4 m. 20 ctm. Nizko położone ulice, jak: Piaskowa, Szyperska, Wieżowa, Wenecka (w części), bydlęce targowisko, droga do Dębiny i t. d. już zalane. Pomosty poustawiane, łodzie przygotowane. W Pogorzelicy przybrała woda o 37 ctm. (do 4 m. 20 ctm.); w Śremie o 7 ctm. (do 3 m. 32 ctm.). Z Koła donoszą, że Warta wezbrała tam o 6 stóp i że lody już ruszyły; w Sieradzu o 8 stóp.

Poznań 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Powódź wzmaga się. Wiele ludzi bez dachu.

WYBÓR BISMARKA.

Berlin 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wbrew innym doniesieniom zapewnia dzisiejsza *Nationalzeitung*, że ks. Bismark bynajmniej nie zamierza przyjąć mandatu poselskiego. Wszystkie główne organa narodowo-liberalne niezadowolone są z postawienia kandydatury ks. Bismarka.

DYMISJA GOSSLERA.

Berlin 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejsze dzienniki wieczorne utrzymują, że minister oświaty Gossler podał się do dymisji.

Berlin 11-go marca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Wiarogodnie zapewniają, że cesarz przyjął dymisję Gosslera. (*Aj. półn.*)

CŁA PROTEKCYJNE.

Berlin 11-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — *Vossiche Ztg.* odzywa się znów energicznie przeciw zawarciu z Austrją traktatu handlowego na podstawie cel różniczkowych, które mogą być wymierzone tylko przeciw Rosji. Podobna umowa odosobniłaby Niemcy także i w politycznym względzie.

KSIĄŻĘ NAPOLEON.

Rzym 11-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Usiłowania króla Humberta, kardynała Mermilloda i msgr. Anzino, aby pojednać znanego z wolterjanizmu księcia Napoleona z kościołem, rozbijają się dotąd o niezłomny opór chorego. Syna nie dopuszczono do ojca, aby nie wywołać rozdrażnienia.

SPRAWA GARASZANINA.

Belgrad 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Pomiędzy listami uduszonej w więzieniu Heleny Knicaninowej, znaleziono list bez podpisu, którego autor w wyrazach zagadkowych lecz dosyć przezroczystych cieszy się z zamierzonego zamachu na życie Milana. Od chwili, gdy królowi ten list pokazano, nabrał on przekonania, że Garaszanin jest jego wrogiem. List ów miał być pisany ręką byłego prezesa ministrów. Wskutek tego Milan rozstał się niebawem z Garaszaninem. Są poszlaki, że Helena Knicaninowa mogła wiele drastycznych szczegółów o usposobieniach i planach Garaszanina powiedzieć i dlatego została uduszoną w więzieniu, podobnie, jak przyjaciółka jej, Helena Markowiczowa, sprawczyni zamachu na życie króla Milana.

„MŁODA ARMENJA".

Konstantynopol 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Młoda Armenja zaczyna coraz jawniej występować z dążeniami separatystycznemi. Emigranci armeńscy utworzyli pod protektoratem wicekróla Ispahanu pułk mający nawet samych armeńskich oficerów. Patrjoci z Erzerumu ofiarowali temu pułkowi chrześcijańskiemu, który nominalnie przyjął służbę szacha perskiego, sztandar z napisem: „Armenja niepodległa". Około sześciu armeńczyków wydalonych z wilajetu erzerumskiego osiadło tymczasowo w Ispahanie.

Lwów 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W wydziale krajowym odbyła się dzisiaj konferencja w sprawie budowy nowego teatru. Delegacja rady miejskiej oświadczyła, że gmina ofiaruje plac wartości pół miljona złr. pod warunkiem, że kraj przyjmie na siebie budowę teatru, który przejdzie potem na jego własność.

Berlin 11-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Na posiedzeniu parlamentu podczas rozpraw nad petycją w sprawie dopuszczania kobiet do wyższych zakładów naukowych członek centrum katolickiego Orterer oświadczył się przeciw petycji.

Berlin 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Komisja budżetowa parlamentu przyjęła znaczną większością kredyt dwóch miljonów na budowę dwóch nowych pancerników. (*Aj. półn.*)

Berlin 11-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Doświadczenia czynione ze środkiem prof. Liebreicha wykazały skuteczność jego także w wypadkach błonicy (dyfterytu).

Puck 11-go marca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Robotnika, który namawiał ludzi do wychodźctwa do Brazylji, skazał tutejszy sąd ławniczy na więzienie czterotygodniowe. Inna osoba za podobną czynność skazana została na 6 tygodni więzienia.

Rzym 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Kontyngens rekrutów ma być zwiększony z 82,000 ludzi na 95,000.

Londyn 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Melbourne tworzą fabrykanci i pracodawcy „fundusz obrony narodowej", przeznaczony na prowadzenie skutecznej walki odpornej przeciw uroszczeniom świata robotniczego. Fundusz wyniesie 500,000 funt. szterl.

Bukareszt 11-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)— Wybory do izby deputowanych odbędą się od d. 23-go do 25-go kwietnia.

Bukareszt 11-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wszyscy prawie prefekci podali się do dymisji, nie chcąc służyć pod „rządem bojarów".

Belgrad 11-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzienniki tutejsze witają sympatycznie zwycięztwo młodoczechów. (*Aj. półn.*)

Belgrad 11-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Skupczyna przyjęła budżet w trzeciem czytaniu. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 11-go marca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)—Poseł Nelidow zawiadomił W. Portę, że wobec faktu, iż zwierzchnictwo sułtana w Egipcie jest tylko nominalnem, gdyż w rzeczywistości rządzi tam Anglja, Rosja nie widzi powodu, aby zawarcie konwencji handlowej z Egiptem robić zależnem od traktatu handlowego z Turcją. W. Porta uczuła się tym komunikatem żywo dotkniętą i zapewne pod niesie sprawę ewakuacji Egiptu przez Anglję.

Sofja 11-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rząd bułgarski domaga się od Serbji wydania naczelnika bandy, która przed kilkoma laty porwała inżenierów Laendlera i Bindera w Bellowie. Jest nim Awramow, który w Belgradzie przybrał nazwisko Kosty Iwanowa. Pasicz odmawia dotąd wydania, twierdząc, że banda, której przewodniczył Awramow, miała cele polityczne.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go marca. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Giełda wciąż jest usposobiona mocno dla rubli i wartości russkich, co przypisać należy wysokim cenom zboża i spodziewanym licznym zapotrzebowaniom ziarna russkiego. Ruble obrotach końcomiesięcznych osiągały w początku posiedzenia i w chwili zamknięcia czynności urzędowych 240. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obu terminach o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 60 fen., krótki Petersburg o 80 fen., długoterminowy zaś o 10 fen. Przekazy na Wiedeń również lepiej o 20 fen.: w obu terminach (krótkie (177.10), a długoterminowe (176.30). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne poprawiły się o 10 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i kupony celne osiągnęły zwyżkę pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, zniżkę natomiast 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto w dalszym ciągu miało dziś mały pokup i oddawane było taniej o 50 fen. w obu terminach.

Berlin 11-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	239.95	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	239.70	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	239.50	Weksle na Lon. kr.	— —
Wek. na Petersb. dług.	238.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	240.—	Żyto w tow. gotow.	183 25
Wschodnia poż. II em.	76.50	Żyto na wiosnę	181.25
Listy zast. serji I-ej	74.70		

Kursa z 10-go marca. 239.45, 239.10, 238.70, 238.10, 239.50, 76.20, 74.70, 175.10, 183.75, 181.75.

POWÓDŹ.

Ostatnia nasza południowa notatka oznaczała stan wody na Wiśle 15 stóp 9 cali.

Do godziny 2-ej po południu poziom Wisły był bez zmiany, wkrótce jednak zaczął się podwyższać.

Do godziny 4-ej po południu stan wody kilkakrotnie się zmieniał, woda przybierała i opadała; dopiero po godzinie 4-ej zaczął się z większą szybkością przybór.

Do godziny 5-ej stan wody podniósł się do 17 stóp, prawie zalewając niżej położone ulice, tak, iż na niektórych okazała się potrzeba wstrzymania komunikacji pomiędzy domami a ulicą.

Z rozporządzenia p. o. oberpolicmajstra, wynajętych jest 40 łodzi, które w razie potrzeby winny *bez pobierania jakiejkolwiek opłaty* przewozić mieszkańców i ich dobytek. Natychmiast też część tych łodzi sprowadzono na zalane ulice.

Do godziny 8-ej z zalanych miejsc zebraliśmy następujące szczegóły:

Pomiędzy mostami.

Na Rybakach woda wystąpiła już w południe, lecz zalew zupełny nastąpił dopiero wieczorem. Ulica pod wodą znajduje się od n-ru 8-go do 24-go.

W domu nr. 18 z powodu niezabitych okien piwnice w zupełności zalane; do mieszkań tego domu woda przedostała się sieniami.

W domu nr. 8, gdzie znajduje się szlachtuz, takowy cały oblany wodą; parterowe oficyny tego domu też pod wodą, która wciska się do mieszkań biedaków, uciekających z dziećmi i ruchomościami

Część mieszkań parterowych opróżnili już mieszkańcy, przenosząc się wraz z ruchomościami w bezpieczniejsze miejsca.

Do niektórych mieszkań wdarła się woda. Łódź krąży tu bezustannie, wywożąc uciekających z ich siedzib.

Bugaj zalany w trzech czwartych, gdyż od nru 5-go prawie do końca ulicy Mostowej.

Mieszkańcy tutaj okazali się więcej przezorni, pozabijali bowiem otwory piwniczne, a progi sklepów, sieni bram po większej części popodwyższano w celu zapobieżenia wdarciu się wody.

Łodzie też tu kursują.

Część zabudowań koszar kozackich, mieszczących się pomiędzy Bugajem a Wisłą, oblana w wodą.

Taras cały zalany tak, iż okratowanie przyczółka mostowego skryło się w wodzie.

Na wale, naprzeciw łazienek Kurtza, wieczorem ustawiono pompkę ręczną.

Wszystkie inne czynne bez przerwy.

Od Furmańskiej do Czerniakowskiej.

Ulica Furmańska, począwszy od nru 6-go do początku, zalana tak, iż łodziami się można tylko przedostać.

Wylew tu jednak ogranicza się do ulicy, oszczędzając mieszkania.

Solec zalany w dolnej swej części, to jest w tej, gdzie tylko po jednej stronie stoją domy.

Piwnice i parterowe domy zalane.

Krąży tu kilka łodzi.

Budynek warsztatów żeglugi parowej w około oblany wodą; dostać się do niego można tylko łodzią.

Na Czerniakowskiej woda sięga do domów, zwróconych frontem do Wisły.

Wylew tu stosunkowo niewielkie poczynił szkody.

Na Pradze.

Park praski i łąki, graniczące z nasypem kolei nadwiślańskiej, całkowicie pod wodą. W parku woda sięga od strony Wisły do połowy wysokości drzew. Budynek Jacht Clubu i stacja ratunkowa wokoło oblane wodą.

Na wale praskim ustawiono jedną pompkę ręczną, a drugą przy placu Targowym.

Uliczki poprzeczne, idące od Pragi ku wałowi, przez kanały zalane.

Saska Kępa pod wodą. Drzew na brzegu rosnących widać tylko wierzchołki.

* * *

Godzina 8-ma wieczorem.

Przybór trwa w dalszym ciągu.

Stan wody przekroczył *18 stóp*, wskutek czego zalew na ulicach i brzegach wzmaga się znacznie.

Kra płynie w dużej ilości i bystro, rozbijając się z szumem o filary mostów.

Na zalane ulice wyznaczono liczne posterunki policyjne i żandarmskie, mające na celu przestrzeganie od możliwego wypadku utonięcia, oraz w celu niesienia pomocy w razie zwiększenia się wylewu.

Brzegi Wisły i most odwiedzają coraz większe tłumy ciekawych.

Z ostatniej chwili.

Godz. 11-ta w nocy.

Przybór trwa w dalszym ciągu, stan wody w tej chwili wynosi już 20 stóp 7 cali.

Według obserwacji inżenierji miejskiej w ostatnich godzinach przybywa po 4 cale na godzinę, co jest bardzo wiele.

Na ul. Bednarskiej aż do domu oznaczonego nr. 11-ym wszystkie otwory piwniczne pozabijano oraz przy bramach domów porobiono do 2 stóp sięgające zapory w celu niedopuszczenia wody wewnątrz.

Przy b. kancelarji mostowej (wprost ul. Bednarskiej) czuwa naczelny inżenier Grotowski, obeznany doskonale z kaprysami rzeki.

* * *

Godzina 11½ w nocy. Odbieramy telefoniczną wiadomość, iz huta Sosnowskiego na Pelcowiźnie stoi pod wodą.

Pelcowizna zalana.

* * *

Godz. 1-sza po północy.

Na Czerniakowskiej woda kanałami przedarła się przez Solec i zalała środek ulicy począwszy od nr. 70 do 95, dorożką trudno tu przejechać.

Piwnice, składy, komórki i wszystkie podwórka tej części ulicy pod wodą.

Komunikację utrzymuje osiem łódek ciągle czynnych.

Większa część mieszkańców wcale nie śpi w obawie jeszcze znaczniejszego rozlewu.

Składy drzewa pomiędzy Solcem, a Czerniakowską pod wodą.

Warszawska przędzalnia i sąsiadująca z nią ulica Mączna zalane.

Na Solcu warsztaty żeglugi parowej nietylko ze są oblane wodą, lecz nawet wewnątrz tylko łodzią do warsztatów i biur dostać się można. Takowe zabezpieczono od zalewu, urządzają sztuczne zapory przed wejściami.

Począwszy od warsztatów żeglugi parowej aż po za kościół oo. Trynitarzy cały Solec pod wodą.

Woda powdzierała się do mieszkań parterowych, czyniąc spustoszenia u tych, którzy nie przewidując tak szybkiego przyboru nie usuwali swoich ruchomości.

Woda dosięgnęła drzwi głównych kościoła, przy których urządzono sztuczną zaporę, wytrzymującą jeszcze o tej porze przybór.

Na Solcu nadzór nad akcją ratunkową prowadzi inżenier miejski Okoń, czynny noc całą.

Zalew Solca kończy się w miejscu, gdzie są b. magazyny solne, gdyż tam zaczyna się wał ochronny, ciągnący się do Tamki. Dzięki temu wałowi ta część powiśla ochroniona została od zalewu.

Na Tamce czynne bez przerwy trzy maszyny parowe wytrzymują napływ wody kanałami, dlatego też tam niema rozlewu.

Ulica Gęsta i Wiślana pod wodą.

Na Browarnej zalew o wiele się rozszerzył i zajął prawie całą ulicę, wdzierając się do sklepów, niezabezpieczonych zaporami przy wejściach.

Najgorzej przedstawiają się ulice: Bugaj, Bolesć i Rybaki. Tu wszystkie parterowe mieszkania pod wodą.

* * *

Godz. 1½ w nocy.

Dalszy przybór trwa.

Stan wody wynosi 21 stóp 3 cale.

* * *

Fabryka Bevenseego zagrożona. Woda sięga do piwnic. Parter zalany.

* * *

Godzina 2¼.

Wysokość wody stóp 21 cali 9.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 11-go marca 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 10-go g. 9 w.	740.6	67	Pd	5.6	=	4 4
D. 11-go g. 7 r.	738.8	74	Pd	4.4	=	3 5
„ g. 1 pp.	737.4	63	Pd	9.7	=	7.7

W ciągu d. 10-go b. m.) Temperatura najniższa C. 2.9=R. 2.3
„ najwyższa C. 9.5=R. 7.6
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Февраля (11 Марта) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)